

10 października 1969 r.

Przezwycięzanie negatywności

Pozdrowienia i błogosławieństwa dla wszystkich moich przyjaciół. Ten wykład jest kontynuacją ostatniego, w którym omawialiśmy znaczenie umysłu, świadomości, z jej twórczymi aspektami i mocami. Rozmawialiśmy również o negatywnym tworzeniu - ciągłym procesie w każdej ludzkiej istocie.

Gdybyś nie był negatywnie zaangażowany w kreację, nie byłbyś człowiekiem, nie żyłbyś na tej płaszczyźnie świadomości, która wyraża określony stopień rozwoju. Istoty ludzkie są, ogólnie rzecz biorąc, do pewnego stopnia wolne, więc tworzą również w sposób konstruktywny. Jednak negatywne tworzenie wciąż trwa w ludzkiej psychice. Oznacza to, że zadaniem ludzkości na tej ziemi jest walka z negatywną kreacją i coraz większe uwalnianie się z sidła negatywności. Nie jest to łatwe, ponieważ fascynacja jakimkolwiek procesem twórczym ogarnia człowieka tak, że chce on w nim pozostać. W ten sposób osoba staje się zaangażowana w dowolną liczbę błędnych kół jednocześnie, które wydają się trudne do przerwania. Moim zadaniem jest teraz pomóc ci krok po kroku uwolnić się od negatywnego zaangażowania w zniekształcone procesy twórcze.

Będę kontynuował z konkretnymi aspektami, z którymi praca na ścieżce jest szczególnie związana. Wielu z was zaczyna odnajdywać w sobie prawdę o własnej negatywności, a nawet możecie przyznać, że wasza negatywność jest celowa i zobaczyć, jak się jej trzymacie. Osiągnięcie tego kroku ma ogromne znaczenie. Nie można sobie wyobrazić większej różnicy między istotami ludzkimi, które wiedzą, że tworzą swój własny los, wiedzą, że chcą być negatywne, bez względu na to, jak bardzo jest to niepożądane, a mimo to zachowują taką postawę, a tymi, którzy są nieświadomi tego faktu. Każdy, kto jest na ścieżce, która naprawdę prowadzi do urzeczywistnienia uniwersalnej jaźni, musi dojść do tego osobistego wglądu. W przeciwnym razie ścieżka prowadzi do iluzji i zajmuje się jedynie teoretycznymi spekulacjami lub wyalienowaną idealizacją, a nie prawdziwym żywym doświadczeniem.

Ponieważ jesteście ludźmi, moi przyjaciele, każdy z was tworzy negatywnie. Wasze celowe negatywne postawy i uczucia, których nie chcecie porzucić, są kreacją. Wiara w to, że wasze nieszczęście i cierpienie są zadawane wam przez innych lub przez życie, jest całkowitym szaleństwem. Wiara w to, że jakiegokolwiek

nieszczęście może być wynikiem czegoś zewnętrznego lub odrębnego od twojego "ja", jest szaleństwem. Być może wiedziałeś o tym teoretycznie przez długi, długi czas i składałeś temu gołosłowne deklaracje. Istnieje jednak ogromna różnica między intelektualnym przyzwoleniem a wyraźnym uświadomieniem sobie, że w istocie tworzysz coś negatywnego, że nieszczęście, nad którym ubolewasz i za które obwiniasz innych, jest spowodowane negatywnymi postawami, które w rzeczywistości lubisz i chcesz utrzymać. Jeśli przypisujesz swoje frustracje, niespełnienie lub bóle społeczeństwu, jesteś w całkowitym błędzie. Nie oznacza to, że zło, które dostrzegasz w społeczeństwie, tak naprawdę nie istnieje. Ono istnieje. Ale nie mogłoby ono wpływać na ciebie, gdybyś nie przyczyniał się głęboko i wciąż nieświadomie do tych właśnie złych postaw, nad którymi tak bardzo ubolewasz. Robisz to właśnie poprzez swoją negatywność, którą nadal wyrażasz w swoim życiu prywatnym.

Prawda ta może być trudna do przyjęcia, gdy jest się jeszcze na samym początku takiej ścieżki. Ale kiedy już poważnie się w nią zaangażujesz, musisz dojść do wniosku, że tak właśnie jest. Nigdy nie jesteś niewinną ofiarą, a samo społeczeństwo jest jedynie sumą lub produktem ciągłej negatywnej kreacji i tworzenia przez ciebie i wielu innych ludzi. Uświadomienie sobie tego jest początkowo szokujące i bolesne, ale tylko tak długo, jak długo nie chcesz zrezygnować z negatywności. Jeśli nie chcesz z niej zrezygnować, potrzebujesz iluzji, że inni to robią. Masz nadzieję, że osiągniesz błogość, nie napotykając tego aspektu w sobie, który sprawia, że osiągnięcie błogości jest niemożliwe. Masz nadzieję stać się prawdziwie akceptującą siebie i szanującą siebie istotą ludzką bez rezygnacji z tego, co naprawdę osłabia twoją integralność. W ten sposób żyjesz iluzją, że inni ci to robią, możesz następnie obwiniać ich za bycie ofiarą. Jest to jedna ze słynnych i bardzo częstych gier pozorów, które zostały odkryte przez wielu z was w różnych formach. Kiedy te iluzje i oszukańcze intencje zostaną porzucone, uświadomienie sobie własnej mocy twórczej - stale działającej, choć być może nadal głównie negatywnie - jest tak wspaniałym objawieniem i wyzwoleniem, jak na początku było szokiem.

Chciałbym teraz omówić różne etapy pracy nad wyjściem z labiryntu własnej iluzji i negatywnej kreacji, w którą wydajesz się być tak nierozzerwalnie i nieuchronnie uwikłany. Najwyraźniej pierwszym krokiem musi być znalezienie, określenie, uznanie, zaakceptowanie i obserwowanie własnych negatywnych postaw, destrukcyjnych uczuć, subtelnych kłamstw, zamiaru oszukiwania i niszczącego życia złośliwego oporu wobec dobrych uczuć. Wszystko to są przykłady

negatywnego tworzenia. Ci z was, którzy bardzo aktywnie i personalnie pracują nad własnym rozwojem, zetknęli się już z tą celową negatywną twórczością. Ważne jest jednak, abyś stał się tego jeszcze bardziej świadomy, obserwując to z większym dystansem. To jest pierwszy krok.

Drugi krok polega na tym, że w głębi duszy kwestionujesz swoje szczególne uczucia i reakcje na tę negatywną kreację oraz własne celowe i wybrane intencje. Zobaczysz wtedy, że ci się to podoba, znajdujesz w tym pewnego rodzaju przyjemność i nie chcesz z tego rezygnować. Przyjemny aspekt tworzenia odnosi się również do tworzenia negatywnego. Jest absolutnie konieczne, abyś to poczuł i przyznał się do tego. Nawet jeśli rozumiesz w ogólnych, niejasnych kategoriach, że jest to destrukcyjne i w jakiś sposób złe, nadal jesteś urzeczony perwersyjną przyjemnością płynącą z własnej negatywnej kreacji. Przyznanie się do tego jest niezbędne. Bez tego nie możesz wyrosnąć z cierpienia, ani osiągnąć duchowej samoświadomości, za którą tęsknisz.

Trzecim krokiem jest skrupulatne przeanalizowanie dokładnych konsekwencji i powiązań swojej negatywności, bez pomijania jakichkolwiek szczegółów, skutków czy efektów ubocznych. Uświadomienie sobie i dokładne zrozumienie szkodliwych skutków dla siebie i innych musi stać się bardzo jasne. Nie wystarczy, że uspokoisz swoje poczucie winy za swoje negatywne działania, mówiąc sobie, że szkodziś tylko sobie. Musisz zrozumieć, że nie możesz krzywdzić siebie, nie krzywdząc przy tym innych, tak samo jak nie możesz krzywdzić innych, nie krzywdząc przy tym siebie. Nie jest to prawo zemsty mściwej instancji w niebie. Jest tak, ponieważ ty jesteś wszystkim, my jesteśmy wszystkim, oni są wszystkim, każdy jest jedną uniwersalną jaźnią. Więc to, co przydarza się tobie, musi przydarzyć się każdemu innemu i na odwrót. To nie do pomyślenia, że cokolwiek, co negatywnie wpływa na ciebie, nie wpływa również na innych. Na przykład nienawiść do samego siebie zawsze objawia się również jako niezdolność do kochania, a nawet przymus nienawidzenia innych. To tylko jeden przykład. To nie jest teoria; odkryjesz jej prawdziwość, ale tylko wtedy, gdy faktycznie przejdziesz przez te kroki.

Trzeci krok polega również na dostrzeżeniu, że przyjemność, jaką czerpiesz ze swojej negatywnej aktywności, nigdy nie jest warta wygórowanej ceny, jaką za nią płacisz, ponieważ wszystko, czego najbardziej żałujesz w sobie i w swoim doświadczeniu życiowym, jest tego bezpośrednim rezultatem. Poświęcasz radość, spokój, poczucie własnej wartości, wewnętrzne bezpieczeństwo, ekspansję i wzrost, przyjemność na wszystkich poziomach swojego istnienia oraz sensowną i

pozbawioną strachu egzystencję. Wszystko to i wiele więcej nigdy nie będzie warte perwersyjnej przyjemności, jaką czerpiesz ze swojej negatywnej kreacji.

Zobacz, jak twoja negatywna forma wpływa na innych. Jakaś głęboka część ciebie wie o tym całkiem dokładnie i słusznie czuje się winna z tego powodu, sprawia też, że nienawidzisz i karzesz siebie i okradasz siebie z prawdziwej satysfakcji z życia. Przekonasz się, że życie bez poczucia winy może istnieć tylko wtedy, gdy zrezygnujesz z negatywnego tworzenia. Nawet szczere i poważne pragnienie tego przyniesie ulgę.

Jeszcze innym aspektem kroku trzeciego jest zrozumienie, że przyjemność czerpana z destrukcyjnych uczuć i postaw nie jest tym, z czego należy zrezygnować. W rzeczywistości ta sama przyjemność zostanie przeniesiona na pozytywne tworzenie, gdzie możesz rozwijać się radośnie i bez poczucia winy, bez płacenia wysokiej ceny, którą teraz płacisz za negatywne tworzenie i poświęcanie swojego życia - co nie jest przesadą. Dokładne przepracowanie przyczyny i skutku oraz dostrzeżenie rezultatów i powiązań jest tym, co sprawia, że chęć porzucenia negatywności jest możliwa. Nie wystarczy być świadomym bycia celowo destrukcyjnym. Trzeba przyznać, że nie chce się z tego zrezygnować. Musisz zobaczyć, jaką cenę płacisz. W ten sposób doświadczalnie połączysz się z przyczyną swojej negatywnej kreacji i jej wpływem na ciebie. Ten most musi zostać ustanowiony. Zobacz bardzo wyraźnie, że to, co czyni cię najbardziej nieszczęśliwym: twoje lęki, zmartwienia, niechęć do samego siebie, niepewność, niezadowolenie z życia, frustracje, poczucie marnowania siebie i życia, zranienie i ból, są bezpośrednimi skutkami celowo pożądanym negatywnych postaw.

W kroku drugim wciąż jesteś oddzielony od skutków. Możesz dostrzec, że przyczyną jest twoja destrukcyjność i przyznać się do tego, ale nie widzisz jeszcze związku ze wszystkim, nad czym ubolewasz w swoim życiu. Ogniwo łączące przyczynę i skutek jest wciąż nieobecne. Dopóki to połączenie nie zostanie ustanowione, nie możesz naprawdę chcieć porzucić negatywności. Musisz zobaczyć ciężką cenę, jaką płacisz, aby być naprawdę zmotywowanym do porzucenia tego. Nie wystarczy zrezygnować z tego, powinieneś to uczynić, wiedząc, że jest to w jakiś sposób złe lub szkodliwe dla ciebie lub innych. Takie niejasności nigdy nie załatwią sprawy. Należy ustalić konkretne powiązanie, co jest być może łatwiejsze niż przejście do kroku pierwszego lub drugiego. Najtrudniejsze jest dotarcie do kroku drugiego: bycie w pełni świadomym swojego negatywnego tworzenia przez destrukcyjne postawy z własnego wyboru. Istnieje ogromna różnica między takim stanem świadomości a stanem przed nim, kiedy

projektowałeś swoje nieszczęście na zewnątrz, obwiniając świat, obwiniając innych i nie widząc przyczyny w sobie. Dlatego krok drugi ma największe znaczenie. Oznacza to poznanie własnej mocy, własnej tożsamości. W takim stopniu, w jakim dostrzegasz w sobie negatywną formę procesu twórczego, zyskujesz pojęcie o tym, co możesz zrobić, aby stworzyć piękne doświadczenia życiowe. Krok drugi może być najtrudniejszy do osiągnięcia; z pewnością stanowi najbardziej drastyczną zmianę w postrzeganiu siebie i postrzeganiu procesów życiowych. Ale praca nad krokiem trzecim jest równie ważna, ponieważ bez niego brakuje motywacji do zmiany. Jednak krok trzeci nie jest nawet w połowie tak trudny i nigdy nie napotyka tak dużego oporu jak krok drugi.

Kiedy zaczniesz odkrywać tę samą fascynację tworzeniem w pozytywny sposób, co w negatywny, ale tym razem bez cierpienia, poczucia winy, strachu i obwiniania siebie, świat otworzy się przed tobą z takim pięknem i światłem, że nie ma słów, aby to opisać. Zasmakujesz wolności bycia twórcą swojego wybranego życia.

Aby ułatwić odkrycie tego łączącego ogniwa pozytywnej fascynacji tworzeniem, będziesz musiał rozpoznać nieskrępowaną, nieskrywaną destrukcyjność i negatywność kryjącą się za różnego rodzaju fasadami. Przez wiele lat dyskutowaliśmy i pracowaliśmy nad symulacjami, obroną, gram i sztuczkami, wyidealizowanym obrazem siebie, specyficznymi formami zaprzeczenia, których szukasz, aby ukryć swoją destrukcyjność. Wszystkie te maski są obłudne. Zawsze pokazują przeciwieństwo tego, co odrzucasz i czego w sobie nie lubisz. Te maski są w rzeczywistości nieskończenie bardziej podstępne i szkodliwe niż sama destrukcyjność. Kiedy bowiem stajesz twarzą w twarz z nagą destrukcyjnością, konfrontujesz się z prawdą w sobie, która daje ci uczciwy wybór przyszłego ukierunkowania. Ale kiedy nadal jesteś zaangażowany w tuszowanie, role i gry, nie możesz dotrzeć do sedna swoich zaburzeń. Twoje cierpienie się pogarsza; stajesz się wyobcowany z przyczyny swojego stanu, a zatem czujesz się coraz bardziej odłączony i beznadziejny.

Aby ukryć się przed innymi - a przede wszystkim przed samym sobą - tworzysz coś, co wydaje się być przeciwieństwem tego, co chcesz ukryć. Rola ta staje się twoją drugą naturą, ale nie ma nic wspólnego z tobą. Jest to po prostu nawyk, którego nie można się pozbyć, dopóki nie chce się w niego wejrzeć. Szczególnie ważne jest, abyś rozczarował się wizerunkiem, który prezentujesz światu i o którego prawdziwości usilnie starasz się przekonać samego siebie. Sztuczność tej roli, której się oddajesz, musi zostać zdemaskowana. Zawsze wydaje ci się, że jest to w jakiś sposób dobre, nawet jeśli tylko robisz to poprzez udawanie, że jesteś

ofiara. Musisz jednak dokładnie ją przeanalizować i zrozumieć, by zobaczyć, że nie jest ona tym, co udajesz. To nigdy nie jest dobre. Nigdy nie jesteś tak niewinny, ani inni nie są tak nikczemni. Ale z drugiej strony, nie jesteś też tak beznadziejnie zły i nie do przyjęcia, jak tymczasem uważasz, że naprawdę jesteś pod tą rolą. Rola przekazuje bowiem przeciwieństwo nie tylko tego, kim faktycznie jesteś, ale także tego, w co wierzysz, że jesteś.

Jednak udawana rola zawiera te same aspekty, które tak usilnie starasz się ukryć. Jeśli się ukrywasz, a twoją rolą jest bycie prześladowanym przez nienawiść i niesprawiedliwe oskarżenia innych, więc tym udawaniu kryje się sama nienawiść. Fasada lub rola nigdy nie różni się od tego, co zakrywa. Udawanie, że jest się ofiarą nienawiści innych, jest postawą nienawiści. To tylko jeden przykład. Sama gra musi zostać zdemaskowana nie tylko po to, by ujawnić to, co ukrywa, ale także po to, by obnażyć jej rzeczywiste aspekty i to, co naprawdę oznaczają. Negatywna energia twórcza jest całkowicie zaangażowana w ten przedstawiony obraz. Sugeruję, abyś poświęcił teraz trochę czasu na zidentyfikowanie różnych ról, które wybrałeś. Nazwij te role w prostych zdaniach, które opisują, co mają one przekazać. Sprawdź, czy potrafisz dostrzec, że rola, która ma być całkiem anielska, jest tak samo destrukcyjna, jak to, co się za nią kryje. Rzeczywiście, nie może być inaczej, ponieważ nie możesz ukryć energii prądów duszy, nie możesz ich zmienić, udając, bez względu na to, jak bardzo starasz się zrobić farsę ze swojego życia.

Rola lub gra, którą przyjmujesz w złudzeniu, że eliminuje twoją celową destrukcyjność, jest pierwszą warstwą, z którą należy się zmierzyć. Następnie możesz zacząć podejmować opisane przeze mnie kroki. Czasami kroki te nakładają się na siebie.

Im więcej masz wglądu w absolutnie przegraną grę, w którą grasz z życiem, gdy trzymasz się fałszywej roli, która ukrywa destrukcyjne postawy, tym bardziej będziesz zmotywowany do porzucenia tego wszystkiego. Wzmocnisz swoją wolę. To doprowadzi cię do czwartego kroku, który jest faktycznym procesem odtwarzania substancji duszy. Poprzez medytację, modlitwę, formułowanie świadomych myśli prawdy o tej całej sprawie i odciskając je na swoim destrukcyjnym materiale psychicznym, ponowne tworzenie zaczyna się i trwa, gdy stajesz się bardziej doświadczony. Najpierw musisz wciąż na nowo odkrywać swoją wolę nienawiści, bezlitosności, karania, urazy i zranienia. Staniesz się świadomy swojej próby wyolbrzymiania i przeciągania starych urazów, celowego karania innych za to, co zrobili ci rodzice lub co myślisz, że ci zrobili, oraz odmowy postrzegania ich niepowodzeń jako czegokolwiek innego niż celowego

aktu nienawiści wobec ciebie. Kiedy dostrzeżesz, że sprawia ci przyjemność rozpamiętywanie tego wszystkiego w sobie i nie zmieniasz swojego spojrzenia i postawy ani swoich uczuć, wtedy możesz zacząć ponownie tworzyć. Kiedy zobaczysz fałszywość swoich pozorów, możesz przypomnieć sobie, że chcesz zobaczyć, co kryje się pod twoją szczególną fasadą winy i wiktyimizacji, pod jakąkolwiek postacią.

Uczucie bycia zranionym początkowo wydaje się całkiem realne i wymaga głębszego zbadania, aby odkryć, że wcale nie jest ono prawdziwe. Są to kultywowane nawyki. Podobnie jak role, które odgrywasz. Każde obiektywne przyznanie się do udawania - udawania swojej roli i udawania doznanych urazów jako przyczyny negatywnych emocji wobec ludzi i doświadczeń życiowych - pozwala ci chcieć być w głębszej prawdzie, porzucić te fałsze i stawić czoła życiu z prawdziwymi i uczciwymi postawami. Wyrażenie tej intencji i wezwanie wyższych mocy, aby ci w tym pomogły - to krok czwarty.

Kolejną częścią kroku czwartego jest zadanie zwięzłego pytania swojej najgłębszej istocie: "Jakiego podejścia mogę użyć, by żyć bez udawania? Jakie to uczucie wprowadzać lepsze sposoby odpowiadania na życiowe doświadczenia?" W odpowiedzi na te pytania powstanie coś nowego. W tym procesie ponownego tworzenia zdrowe, odporne, adekwatne i prawdziwe reakcje będą łatwo pochodzić z twojej prawdziwej natury, która nie potrzebuje ukrywania. Kiedy będziesz tworzyć na nowo, formułuj swoje zdania bardzo zwięźle. Powiedz, że to, co robisz, nie działa, dlaczego nie działa i że chcesz działać w inny sposób. Te zdania, jeśli są naprawdę zamierzone, mają wielką moc twórczą. Mogą być przemyślane i będą zamierzone, gdy w pełni zrozumiesz krzywdę, jaką wyrządzasz, pozostając w swoich starych postawach.

Są to kroki oczyszczenia w najgłębszy i najbardziej istotny sposób. Oczyszczenie jest nie do wyobrażenia bez przejścia przez te cztery kroki. Oczyszczenie jest również nie do pomyślenia bez otrzymania aktywnej pomocy. Jest to zbyt trudne do zrobienia samemu. Całkowitym złudzeniem jest mieć nadzieję - świadomie lub nieświadomie - że stawienie czoła tym aspektom swojej istoty można uniknąć, pominąć, ominąć lub usunąć za pomocą magicznych "duchowych" środków. Samorealizacja, samourzeczywistnienie, dotarcie do swojego duchowego centrum - lub jakiegokolwiek innej nazwy chcesz użyć, aby opisać cel całego życia - nie może nastąpić, dopóki nie zmierzysz się ze swoimi najgłębszymi negatywnościami i hipokryzją oraz celowym zamiarem bycia negatywnym i destrukcyjnym, złośliwym i pełnym urazy; często nawet rezygnujesz z własnego szczęścia, aby ukarać kogoś z

przeszłości. Dostrzeżenie tego wydaje się początkowo bolesne, ale okaże się wyzwajające.

Ci z was, którzy jeszcze nie dokonali tych odkryć, dojdą do tego. Możesz się na to przygotować. Nie możesz bowiem wpuścić szczęścia do swojej duszy ani wyeliminować wszechobecnego poczucia winy, które próbujesz wyjaśnić fałszywymi winami, jeśli nie przejdziesz przez te kroki. Bez względu na to, jak bardzo wierzysz, że inni lub kaprysy życia pozbawiają cię tego, czego pragniesz, w rzeczywistości to ty to robisz. Ponieważ możesz wpuścić to, co życie jest zawsze gotowe dać ci tak obficie, gdy tylko zrobisz na to miejsce w swojej świadomości i tworzeniu siebie. Wielu jest ludzi, którzy chcą osiągnąć duchowe wyżyny, ale żywią niewypowiedzianą iluzję, że można uniknąć zmierzenia się z tym, o czym tu mówię. Biegają od jednej rzeczy do drugiej, a gdy tylko stają twarzą w twarz z własną, niesmaczną prawdą, uciekają. Wyimaginowana potrzeba ucieczki okazuje się tak iluzoryczna. Nie ma potrzeby uciekać przed samym sobą.

Kiedy destrukcyjne postawy pozostają niezmienione i nietknięte, żyjesz w bolesnej ambiwalencji. Nie można bowiem podążać w jednym kierunku, gdy chce się być negatywnym. Prawdziwe ja zawsze domaga się ostatecznej rzeczywistości i podąża w przeciwnym kierunku. Ujednolicenie wewnętrznego kierunku może nastąpić tylko wtedy, gdy osobowość jest prawdziwie i autentycznie konstruktywna, bez ukrytej destrukcyjności. Czy potrafisz dostrzec ból bycia rozdartym przez podążanie w dwóch przeciwnych kierunkach? Ta walka jest bardziej bolesna, dezorientująca i paraliżująca niż cokolwiek innego, co dzieje się w ludzkiej psychice.

Aby przywrócić istotę, którą byłeś na długo przed tym ziemskim życiem, zanim zaangażowałeś się w negatywne tworzenie, i aby ponownie doświadczyć siebie jako tego wiecznego ja, którym zasadniczo i ostatecznie jesteś, musisz rozważyć i przetestować możliwość pozytywnego tworzenia. Zobaczysz wtedy, że pozytywne tworzenie jest o wiele bardziej naturalne i łatwe: jest to proces organiczny. Negatywne tworzenie i destrukcyjne postawy są sztuczne i wymyślone, nawet jeśli jesteś teraz tak do nich przyzwyczajony, że wydają się bardziej naturalne. Pozytywność nie wymaga wysiłku. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że porzucenie negatywnego nastawienia, które stało się dla ciebie tak bardzo drugą naturą, jest zbyt wielkim wysiłkiem. Wydaje się tak, ponieważ wciąż wierzysz, że porzucając negatywność, tworzysz pozytywność, która jest czymś zupełnie nowym. Gdyby tak było, stworzenie tego byłoby rzeczywiście niemożliwe w większości przypadków. Ale w chwili, gdy zdasz sobie sprawę, że pozytywna kreacja jest już w tobie, tylko

ukryta, i że może się rozwinąć i ujawnić w chwili, gdy na to pozwolisz, porzucenie negatywności staje się ulgą od ciężkiego brzemienia, które ciągnęło cię w dół przez całe życie - i w wielu życiach przed tym jednym.

Podczas gdy ty nienawidzisz, jesteś nieufny, źle patrzysz na rzeczy lub zapobiegasz korzystnym wynikom, spodziewając się najgorszego, to zdolność do kochania, ufania i wiedzenia, że życie jest dobre i można mu ufać, już w tobie istnieje. Wszystko to, a nawet więcej, już w tobie istnieje i trzeba tylko pozwolić, by wyszło na powierzchnię jak słońce wychodzące zza chmur. Zobaczysz, że możliwe jest odczuwanie tego pozytywnego prądu. Jednocześnie doświadczysz głębokiej radości, która przenika całą istotę każdej osoby dokonującej tego odkrycia.

Kiedy mówimy, że Bóg jest w tobie, mamy na myśli właśnie to. Nie tylko większa świadomość z nieskończoną mądrością najbardziej osobistego porządku jest dostępna dla ciebie w każdej chwili, w której jej potrzebujesz, nie tylko istnieją moce twórczej siły i energii, uczucia błogości, radości i przyjemności najwyższej dostępne dla ciebie na wszystkich poziomach, ale także, tuż pod tym, gdzie jesteś zły ze swoją negatywnością, istnieje nowe "stare życie", w którym wszystkie reakcje na wszystkie możliwe nieprzewidziane okoliczności są jasne, silne i całkowicie satysfakcjonujące i właściwe dla każdej okazji. Odporność i kreatywność reagowania istnieje już teraz za fałszywymi rolami udawania, poza uciskiem destrukcyjności. Pod twoją zewnętrzną martwością już istnieje kipiąca żywotność. Na początku będzie ona prześwitywać tylko chwilami. Ostatecznie zmanifestuje się jako stały wewnętrzny klimat.

Zanim będziesz mógł żyć w tym stałym klimacie, będziesz musiał przejść przez dwa podstawowe etapy, które dotyczą negatywności, w które ludzkość wciąż jest zaangażowana. Większość istot ludzkich wciąż znajduje się na pierwszym podstawowym etapie negatywności. Jest to etap inicjowania negatywności. Drugi etap to negatywność reagująca. W pierwszym etapie automatycznie reagujesz na sytuacje za pomocą destrukcyjnego wzorca, który przyjąłeś po traumatycznych doświadczeniach we wczesnym życiu. Utrzymujesz negatywne reakcje, których kiedyś w dzieciństwie nie mogłeś uniknąć i które w tamtych okolicznościach nawet chroniły twoje życie. Ale kiedy te same reakcje są powtarzane w późniejszych sytuacjach, kiedy nie ma już powodu, aby ich używać, wtedy takie reakcje są nie tylko "neurotyczne"; są one również inicjowaniem negatywności, zupełnie niezależnie od tego, czy inne zaangażowane osoby zachowują się jak twoi rodzice, czy nie. Cztery kroki, które wyjaśniłem w tym wykładzie, mają na celu poradzenie sobie z tym pierwszym etapem.

Drugi etap dotyczy negatywności, która jedynie reaguje. Kiedy jednostki uwolniły się od inicjującej negatywności i wyraziły się jasno w tym względzie, ich reakcje są pozytywne, gdy inni nie reagują wobec nich negatywnie. Ale negatywność wciąż wybucha reaktywnie, w wyniku reakcji na negatywność innych. Można powiedzieć, że jest to całkowicie naturalne; w tej kwestii, wszystko lub cokolwiek jest „całkowicie naturalne”. Ale to wciąż nie jest stan oczyszczony. To nie jest stan prawdy. Reagowanie w ten sposób na negatywizm innych jest nadal działaniem opartym na iluzji.

Jednak jest lepszy sposób na reakcję. Nawet jeśli druga osoba rzeczywiście może wyładować na Tobie wiele nieuzasadnionej wrogości, złudzeniem jest bać się jej i tworzyć swoje negatywne mechanizmy obronne. Możesz w większym stopniu polegać na sobie, nie wycofując się, nie przystępując w żaden sposób do defensywy, nie stając się destrukcyjnym w stosunku do własnych uczuć. Nie musisz postrzegać życia jako ponurego i beznadziejnego, ponieważ ktoś działa wobec ciebie destrukcyjnie. Zatem tę reagującą negatywność również należy skorygować, ale można to zrobić dopiero po wyeliminowaniu inicjującej negatywności. Zdecydowana większość rasy ludzkiej znajduje się wciąż w pierwszej fazie. Ilekroć najmniejsza rzecz jest sprzeczna z twoimi przekonaniem, kiedykolwiek doświadczasz jakiegokolwiek stopnia frustracji, masz tendencję do wywoływania swoich pierwotnych, negatywnych reakcji. W wielu przypadkach robisz to nawet jako postawa zapobiegawcza, tylko dlatego, że możesz doświadczyć frustracji, opóźnienia, krytyki lub negatywnego nastawienia innych.

Myślę, że większość z Was wyczuwa wagę tego wykładu, zwłaszcza jeśli potraktuje go jako odniesienie do własnego życia, a nie zwykłą dyskusję teoretyczną. Wtedy okaże się to niezwykle ważne w twojej osobistej ewolucji. Bądź błogosławiony. Miłość i siła są tu dawane każdemu.